

Pocałunek w życiu wieśniaka

Popularne czy wręcz brukowe pisma¹ upowszechniają wyniki poważnych badań. Przy każdym pocałunku usta – usta wydziela się 60 ml wody, 0,45 ml soli („Każdy pocałunek smakuje jak morze!”), 0,70 mg albiu, 0,16 mg wydzieliny gruczołów, 0,70 mg tłuszczu. Zwykły pocałunek wywiera 2 funty ciśnienia, „dobry” – trwający 10 sekund, powinien naciskać na usta z siłą 30 funtów. Wiemy tyle i jeszcze więcej dzięki „żywemu zainteresowaniu uczonych zjawiskiem łączenia się ust”, którzy wymyślili nawet aparat do mierzenia siły pocałunków. Przy całowaniu policzka pracuje 12 mięśni twarzy, ale w gorącym pocałunku – z udziałem języka, uczestniczy od 17 do 29 mięśni. Dzięki temu skóra gubi zmarszczki, wygładza się, jędrnieje. To dopiero pierwsza i najbardziej widoczna korzyść dla ciała. Ciepły pocałunek uspokaja nerwy, łagodzi stresy, pobudzając tarczycę, uaktywnia hormon kortyzon, który łagodzi bóle. Przy gwałtownym pocałunku tętno wzrasta z 75 do 150 uderzeń na minutę, w wyniku czego organizm szybciej wydala zanieczyszczenia, lepiej się dotlenia, skóra jest lepiej ukrwiona. Kto całuje regularnie, serdecznie i czule, rzadziej zapada na wrzody żołądka, kamienie żółciowe, dolegliwości układu krążenia, ma zdrowsze zęby (wzmocniony wypływ śliny zapobiega tworzeniu się kamienia nazębnego), pozbywa się nadwagi (po zwykłym pocałunku tracimy od 3 do 12 kalorii, ale po 10-minutowym tyle, ile po półgodzinnym biegu). Po pocałunku czujemy się lepiej, jesteśmy zdrowsi i żyjemy znacznie dłużej, niż żylibyśmy bez nich.

¹ Poniższe omówienie i zawarte w nim cytaty pochodzą z: „Gazeta Towarzystwa” 4 II 1991, „Kobieta i mężczyzna” 1992, nr 12, „TEMI” 16 VIII 1992, „Bild Montag” 7 X 1991; por. także: E. Sabelanka, *W encyklopediach nie znajdziecie, czyli mini leksykon rzeczy śmiesznych, poważnych, osobliwych*, Warszawa 1991, s. 215–218; E. Berger, *Erotyczna mowa ciała*, przeł. E. Dzikowska, Wrocław 1993, s. 37 i n.; U. Jeggle, *Der Kopf des Körpers. Eine volkswissenschaftliche Anatomie*, Weinheim–Berlin 1986, s. 153–155.

Kto rano wychodzi do pracy ze świeżym pocałunkiem na ustach, żyje przeciętnie 5 lat dłużej, obywa się bez poważnych leków i kosztownych wizyt u lekarzy.

„Pewien angielski lekarz, obserwując grupę nałogowych palaczek, doszedł do wniosku, że kobiety te rekompensują sobie papierosami niedostatek czułości ze strony partnerów. A że czułość wyraża się przede wszystkim pocałunkiem, lekarz ów radzi mężom: Jeśli chcecie, aby żony przestały palić, proszę je częściej całować!”

Statystycy obliczyli, że człowiek podobno całuje się 86 tysięcy razy w życiu. Dalej, jeśli wierzyć statystyce, przy długości życia 86 lat wypada to 1000 razy rocznie, 83 razy miesięcznie, 20 tygodniowo i 3 razy dziennie. Statystycznie całujemy się więc tyle razy, ile powinniśmy myć codziennie zęby. Dla zdrowia zębów zdaje się to w zupełności wystarcza. Jednak zdrowie ciała cierpi przy tych zaledwie trzech statystycznych pocałunkach. Całujemy się zdecydowanie za mało.

Statystyka nie odzwierciedla życia (istnieją 3 rodzaje kłamstwa: małe kłamstwo, duże kłamstwo i statystyka). Codziennie znacznie częściej czerpiemy przyjemność z pocałunków, jeśli nie własnych, to cudzych, tych, o których czytamy w popularnych pismach i książkach, o których słyszymy w muzycznych przebojach, które oglądamy w kinie i telewizji... Właśnie ten gest jest bardzo filmowy. Tak bardzo filmowy, że doczekał się już filmu o sobie. *Pocałunki* Bernarda Cohna opowiadają o pocałunkach rodzicielskich, przyjacielskich, pożegnalnych, żartobliwych, ale przede wszystkim o miłosnych, o najromantyczniejszych scenach (C. Gable i V. Leigh, H. Bogart i I. Bergman, C. Grant – „mistrz pocałunku”, „stworzony do pocałunków”). Wystarczy jeszcze przypomnieć, iż pierwszym filmem Thomasa Edisona był *Pocałunek* (1896 rok). Nieco wcześniej, bo w 1884 roku zademonstrowano w amerykańskim filmie pocałunek aktorów Johna Rice’a i May Erwin, co wywołało duże zgorszenie, protesty i presję obrońców moralności – opór był tak duży, że kwestionowane ujęcie zostało wycięte, ale za specjalną opłatą można było je oglądać oddzielnie, w specjalnych aparatach. Miłosny pocałunek był w kinie najwyraźniejszą z dozwolanych (ograniczanych jeszcze w latach 30.–40. poprzedniego stulecia) aluzji do seksu.

Także i film winić trzeba za to, że żyjemy w czasach oralnej rozpusty. Pocałunek spowszechniał. Dotyczy go coraz mniej ograniczeń. Publicznie demonstrowany traci na intymności, już tak nie gorszy, ani

też nie podnieca, jak niegdyś. Któż dzisiaj traci zmysły po choćby najbardziej namiętnym pocałunku?

Całowanie zawsze było sztuką (do rangi wyrafinowanej sztuki wyniosła pocałunek grecka poetka Safona z wyspy Lesbos, która urządziła konkursy całowania; umiejętność całowania należała do obowiązkowego wyposażenia towarzyskiego dobrze urodzonych panien na dworze Katarzyny Medycejskiej). Nie bez powodu mówi się, że ktoś umie albo nie umie całować. Pocałunek jest dziś sztuką osiągania wyłącznie erotycznej satysfakcji. Wiliam Cane, docent z Boston College, 6 lat zbierał materiały do książki *Sztuka całowania*². Dowiadujemy się z niej – o ile wcześniej nie mieliśmy o tym pojęcia – że istnieją pocałunki wargowe, z językiem, w oczy, szyję, piersi, genitalia oraz słodkie, krótkie, długie, wilgotne, węchowce, elektryzujące itd., że 94 procent kobiet lubi pocałunki w szyję, a mężczyźni częściej całują w oczy, że podczas całowania większość osób ma zamknięte oczy, ale są też tacy, co lubią wtedy obserwować reakcje partnera – całowanie z zamkniętymi oczyma jest bardziej romantyczne, za to z otwartymi bardziej podnieca...

Nie wszystko jest jednak dozwolone. Nie każdy może całować nas w usta, nawet całowanie w policzki jest zarezerwowane dla pewnego kręgu osób. Kiedy jednak pocałunek podlega ograniczeniom ze względu tylko na wstyd, etykietę, ze względów higienicznych, jest opisywany językiem chemii, fizyki i medycyny – to wydaje się, że traci sens, staje się pustą formą naszych dobrych manier, jest przyjemnością albo czymś wstrętnym. Pocałunek jest tylko gestem. Zyskuje na znaczeniu w świecie iluzji, ułudy dla konsumentów – na przykład w reklamie, a zanika w codziennym życiu, nawet w zachowaniach seksualnych: według uczonych raportów, nagłaśnianych przez media, coraz częściej (co ma mieć związek z naszym poświęcaniem się pracy i karierze) „liczy się goły seks, dążenie do jak najszybszego orgazmu, a nie oddalanie go niepotrzebną grą”, seks traktowany jako zaspokajanie potrzeby naturalnej (jak jedzenie i picie), seks bez uczuć, bo przecież – jak pouczają podręczniki wychowania, poradniki pisane przez seksuologów – miłość i pożądanie erotyczne rodzą się już w namiętnych pocałunkach.

² Omówienie niemieckiego przekładu i wydania tej książki pt. *Die Kunst des Küssens*, Hamburg 1991, w „Bild Montag” 7 X 1991: *Küss mich, Liebling*.

„Pocałunek na policzku może być znakiem tego, że małżeństwo jest w kryzysie – możliwe, że miłość umarła!”

Jednakże współczesne wypowiedzi seksuologów i pedagogów oraz ich popularyzacje są naukowymi albo i pseudonaukowymi racjonalizacjami starego pojmowania pocałunku w kulturach europejskich – jako symbolu miłości i stosunku płciowego³, a ponadto stanowią one świadectwo uniwersalizacji tego lokalnego gestu.

Kwestie: czy pocałunek ma pochodzenie biologiczne (etolodzy traktują pocałunek jako zachowanie homologiczne do odpowiednich zachowań szympanów, które przejęliśmy po naszych przodkach-prymatach, więc pocałunek wargowy i językowy są zrytualizowanymi gestami karmienia, z kęsaniem – zrytualizowaną czynnością pielęgnacji skóry i agresji)⁴ czy kulturowe (według jednych: pocałunek węchowy i miłosny wywodzą się ze starożytnych Indii, według innych – mają pochodzenie greko-romańskie, semickie, germańskie; zwyczaj całowania przeszedł od pogan do chrześcijan, upowszechnił się w Europie wraz z chrześcijaństwem, a wywodzi się z obwąchiwania, za pomocą którego dzicy odróżniali swoich od obcych, przyjaciół od wrogów, czego pozostałością jest pocałunek malajski; nadal spotyka się wyjaśnienia platońskie: pocałunek jest wymianą tchu, duszy; „Pliniusz utrzymuje, że u początku całowania tkwi przywiązanie, jakie miały kobiety rzymskie do wina. Sądzi, że w ten sposób mężowie starali się przekonać, czy ich żony piły wino lub nie”)⁵, śledzenie historii jego form⁶, a nawet tego, co właściwie jest pocałunkiem, co nim już nie jest (czy „malajski” – pospolity na Malajach, Polinezji, znany Lapończykom, Eskimosom, na Madagaskarze, u Indian Waika – jest pocałunkiem *par excellence*?), sprawdzanie wiarygodności relacji

³ Zob. P. Kowalski, *Pocałunki, demony i guma do żucia* [w:] *Antropologiczne wędrówki po kulturze*, red. W. Burszta, Poznań 1996, s. 95–112.

⁴ I. Eibl-Eibesfeldt, *Miłość i nienawiść*, przeł. Z. Strommer, Warszawa 1987, s. 161–164.

⁵ O. Schrader, *Reallexikon der indogermanischen Altertumskunde*, B. I, red. A. Nehring, Berlin und Leipzig 1917–1923, s. 669–670; *Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens*, red. H. Bachtold-Staubli, B. V, Berlin–New York 1987, s. 841–842 (dalej: HA); W. La Barre, *Die kulturelle Grundlage von Emotionen und Gesten* [w:] *Kulturanthropologie*, red. E. Mühlmann, E.W. Müller, Köln–Berlin 1966, s. 166; M. Brocki, *Język ciała w ujęciu antropologicznym*, Wrocław 2001, s. 280–285.

⁶ Zob. F. Greif, *Pocałunek i jego historia*, „Kłosy” 1869, nr 208; O.F. Best, *Historia pocałunku*, Warszawa 2003.

(heteropłciowy pocałunek, jako akt gry miłosnej, nie był znany na Nowej Zelandii, Thaiti, w Australii, u Eskimosów, w Chinach, Japonii, u wielu plemion afrykańskich, wśród Tapua w Ameryce Południowej itd.)⁷ – wszystkie te kwestie nie są jednak, na szczęście, naszymi problemami. Wystarcza nam powszechność pocałunku w życiu wieśniaka.

Taki właśnie tytuł nosi krótki przyczynek Franciszka Magiery⁸, w którym pisał on, że przez pocałunek chłopci cześć oddają ziemi, chlebowi, obrazom, figurom, ołtarzom, wszedłszy do kościoła, całują posadzkę, różaniec i książeczkę do nabożeństwa (przy każdym otwarciu i zamknięciu), całują brzegi ornatu, szaty mszalne, księdza spotkanego w drodze, w szkole nauczyciela, całują ludzi starszych i urodzeniem wyższych (pana, urzędnika), całują rodziców z prośbą, podziękowaniem lub przeproszeniem... Magiera podał bardzo niepełną listę sytuacji, w których występuje pocałunek. Zauważył jednak, iż w tym względzie panuje na wsi większa powściągliwość niż w mieście, gdzie całują się na każdym kroku: kobiety przy powitaniu i pożegnaniu, zięć z teściem, córka z rodzicami, a przyjaciele i koledzy witają się po dłuższym niewidzeniu pocałunkiem w oba policzki itd.

Wy tłumaczył wskazaną wyżej powściągliwość niedawno Franciszek Kotuła:

„Ciężkie, surowe życie na wsi, pełne dramatów, a nawet tragedii, pozbawione było czułości. Pocałunek w codziennym życiu jako wyraz miłości czy czułości był niesłychaną rzadkością. Całowało się rzeczy święte, sakralne, przepraszając lub prosząc o łaskę, uwielbiając. Dlatego chłop całował pierwszy snop zboża, jaki z wozu zrzucony został na boisko, że-brak całował gospodynię w rękę za kromeczkę chleba”⁹.

Wskazana zależność: surowe życie tworzy „surowe” obyczaje, jest chybiona, zaś uwaga, iż pocałunek czułości i miłości był niesłychaną rzadkością, jest trafna, jeśli do niej dodać: w życiu publicznym. Powściągliwość w całowaniu się na wsi, większa „rozwiąźłość” w mie-

⁷ I. Eibl-Eibesfeldt, dz.cyt., s. 161–164, 166, 212–213.

⁸ F. Magiera, *Pocałunek w życiu wieśniaka*, „Wisła” 1901, t. XV, s. 787–789.

⁹ F. Kotuła, *Przeciw urokom*, Warszawa 1989, s. 155.

ście – tak w XIX wieku, jak obecnie – wynikają nie z odmienności warunków życia, ale z różnicy znaczeń tego samego zachowania.

Na zabawie w karczmie we wsi Basiówka koło Stryja chłopak pocałował dziewczynę w szyję. Ta obrażona uderzyła go w twarz, „bo w obecności tyłu chłopca to wstydno” – gdyby zrobił to gdzieś w kącie...¹⁰. Śpiewa się w ukraińskich kołomyjkach: „Niech cię w nocy pocałuje, bo w dniu nie śmiem”¹¹ i w polskich pieśniach: „Dałabym ci gęby, Żebyś nie powiedział” (lub: „Żeby nikt nie wiedział”)¹². Na zabawach młodzieży (ukraińskich *składkach*, *wieczornicach*, *ulicach*) obłapianie się i całowanie było dopuszczalne dopiero w ciemnościach, gdy zgasło światło¹³. Życie bywa silniejsze od prawa: na pewnej składce podpita dziewczyna całowała kawalera nim zgasło światło¹⁴. Huculski parobek przymilał się tak do dziewczyny na *wieczornicach*:

„...moje serduszko, duszyczko, nie mogę żyć bez was ani chwili, kiedy nie widzę! Moja gołąbeczko! Moje oczęta kare, moje breweczki ładniutki, liczko jak kalina! Dajcie, duszyczko, pocałujmy się!”¹⁵

Pocałunkami nie witali się ani nie żegnali chłopcy, co tak uzasadniali w Żabnie (pow. Krasnystaw):

„Kto, nie kto i pocałuje się, jak nikt nie widzi, nie trza mówić, do czego to idzie”¹⁶.

Trzeba wyraźnie dopowiedzieć, o jakim miłosnym pocałunku opowiadamy. Kwiecieście opisał go przywołany wyżej Magiera:

„Pocałunek miłosny tryska też żarem z warg parobczaka, aby zastygnać na koralowych ustach dorodnej dziewczoi. Uroku nie kuśmy się opisać, bo to świętokradztwo! Jedno tylko zauważyć należy, że całus chłopca i dziewczoi przepływa strumieniem miłości tylko z jednych warg na drugie. Stąd jego nazwa – buziak – i prośba: »Maryś dajże gęby«!”

¹⁰ S. Zieliński, *Lud Basiowiecki, jego pieśni, zwyczaje i wierzenia*, „Wisła” 1890, t. IV, s. 781.

¹¹ V. Gnatjuk, *Kolomijki*, „Etnografičnij zbirnik” (dalej: „EZ”) 1907, t. XIX, s. 228.

¹² J. Mazur, *O miłości u ludu w życiu i pieśni*, „Lud” 1907, t. VIII, s. 230.

¹³ M. Dikariv, *Zbirki sil'skoi molodiži na Ukraini*, „Materijali do ukrains'koi etnoľogii” (dalej: „Mdue”) 1918, t. XVIII, s. 181, 239, 250; V. Ljaščenko, *Sil'ski zabawy v Čenigivščini*, „Mdue” 1918, t. XVIII, s. 132.

¹⁴ M. Dikariv, s. 249–250.

¹⁵ V. Gnatjuk, *Pisnja pro pokritku ščo vtopila ditinu*, „Mdue” 1919, t. XIX–XX, s. 295.

¹⁶ S. Dąbrowska, *Wieś Żabno i jej mieszkańcy*, „Wisła” 1904, t. XVIII, s. 95.

W folklorze mówi się o łączeniu ust kochanków *ślodkich jak miód, jak malina* itp., o *całowaniu gęby*, tj. ust, warg i twarzy – *białego lica, rumianych policzków* dziewczyny przez kawalera¹⁷. W guberni Archangielskiej „Pomorzanie nie umieją się całować” – tak orzekł rosyjski ludoznawca na podstawie tego, iż żenich, wychodząc na spotkanie z młodą, „pocałował lub ściślej dotknął ustami jej policzek”¹⁸. Był to więc pocałunek wargowy, tzn. tylko z udziałem ust, bez języka – taki sam jak w miłości staropolskiej, która sporadycznie wzmiankuje o *pocałunkach przedłużonych, gołębiego kształtu, włoskich* – najbardziej rozpustnych i grzesznych, dozwolonych na ogół z prostytutkami (bo „to nie grzech cudze żony obłapiać, a całować”)¹⁹. W staropolszczyźnie, jak w gwarach XIX–XX wieku, czasownik *całować* implikuje rzeczownik *wargi*, ogólniej: *usta*, ale nie *język*; ze względu na tę semantyczną zależność *całowanie* należy do głównych semów składających się na znaczenie nazw ust („służą do całowania”); *całować* i formy pochodne znaczą: dotykać wargami, wydając przy tym dźwięk ustami – cmoknięcie (stąd bliskoznaczność słów *całować* i *cmokać*), po to, żeby wyrazić odpowiednie uczucie²⁰. Dlatego, według popularnych wróżb, swędzenie ust zapowiada całowanie się²¹. O całowaniu się z językiem opowiada się sporadycznie, i to prześmiewczo, w niektórych anegdotach: wymioty pijanej baby, leżącej w rowie, lizał pies, a ona mamrotała: „Ej, Iwanie, nie całuj, nie całuj tak, bo pobiegnę,

¹⁷ V. Gnatjuk, *Kolomijki*, „EZ”, t. XVIII, s. 41–42, 46–47 i t. XIX, s. 221–232; A. Petrow, *Lud ziemi Dobrzyńskiej*, „Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej” (dalej: „ZWAK”) 1871, t. II, s. 59; S. Cercha, *Przebieczany, wieś w powiecie wielickim*, „Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne” (dalej: „MAAE”) 1900, t. IV, s. 187; I. S. S., *Przyczynki do etnografii Wielkopolski*, „MAAE” 1905, t. VIII, s. 193; A. Saloni, *Lud rzeszowski*, „MAAE” 1908, t. X, s. 180, 183–185, 187.

¹⁸ G. Vertepov’, *Materiały dla etnografii pomorow’ Archangel’skoj gubernii*, „Etnograficeskoe Obozrenie” 1901, t. XLVIII, nr 13, nr 1, s. 92.

¹⁹ Z. Kuchowicz, *Miłość staropolska*, Łódź 1982, s. 337.

²⁰ A. Krawczyk-Tyrpa, *Frazeologizmy w „Słowniku gwar polskich”*, „Biuletyn Sławistyczny” 1982, R. VII, s. 33–37; też: *Frazeologia somatyczna w gwarach polskich: związki frazeologiczne o znaczeniach motywowanych cechami części ciała*, Wrocław 1987, s. 126.

²¹ J. Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecnictwa ludowego na Rusi południowej*, Kraków 1893, s. 392; HA, B. V, dz.cyt., s. 1310.

wszystko mężowi powiem!"²². I coś nieprzyzwoitego czy sprośnego jest w takim pocałunku?

Takie *dawanie gęby* byłoby dość niewinne, gdyby nie to, że *gęba* znaczy usta, wargi (*Ta ma gębę jak miód*) i pocałunek (*Dać gęby*), a *obkochać* – wycalaować z wszystkich stron, *kochać* – miłować, lubić, całować (w szeregach językowych *całować* występuje stale z *oblapiać*) i... mieć stosunek seksualny, że tym samym słowem oznacza się wargi ust i wargi sromowe (u Kaszubów: *merme* – wargą bydlęcia pysk, morda, usta, wargi sromowe)²³. W określeniu *dać gęby* tkwi dwuznaczność. Może ono oznaczać tylko miłosny pocałunek lub *dawanie dupy*. Należy ono bowiem, na przykład w polskiej pieśni ludowej, do najczęściej używanych określeń aktu seksualnego²⁴ (w tradycjach ludowych istniały wielorakie zależności znaczeniowe i magiczne między ustami a *vaginą*, na które wskazuje np. to przeświadczenie Kaszubów: „kobieta co ma szeroką gębę, lekko rodzi”)²⁵. Żeby się o tym przekonać, wystarczy zestawić z sobą fragmenty ukraińskiej kołomyjki:

„I z wieczora pocałuję, żeby dobrze spała,
O północy pocałuję, żeby rano wstała”²⁶,

z pieśnią *O Pani i doktorze* (znaną w folklorze i staropolskiej literaturze):

„Z wieczora pokochać, by się dobrze spalo,
A z rana powtórzyć, by się pamiętało”²⁷.

Właśnie to, że *gęba* (usta, twarz) była zastrzeżona głównie dla lubieżnego pocałunku, wyjaśnia zdumienie i oburzenie cudzoziemców w szlacheckiej Rzeczypospolitej: kawaler może pocałować pannę w pierś, nawet na oczach matki, ale przyzwoitość zabrania mu całowania ją w twarz (choć Jakub Karpiński wspominał o Mariannie

²² V. Gnatjuk, *Etnografični materijali z Ugors'koi Rusi. Galic'ko-rus'ki anekdoti*, „EZ” 1899, t. VI, s. 56.

²³ B. Sychta, *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*, Wrocław 1967-1976, t. I, s. 308, t. II, s. 183-184, t. III, s. 74-75.

²⁴ Tamże, t. I, s. 284; zob. A. Paluch, *Etnologiczny atlas ciała ludzkiego i chorób*, Wrocław 1995, s. 112.

²⁵ J. Bartmiński, *Jaś koniki poit (uwagi o stylu erotyku ludowego)* [w:] *Teoria kultury. Folklor a kultura*, oprac. i wyb. M. Waliński, Katowice 1978, s. 174-185.

²⁶ V. Gnatjuk, *Kolomyjki*, dz.cyt., t. XIX, s. 229.

²⁷ J.S. Bystroń, *Wpływ pieśni szlacheckiej w poezji ludowej*, „Lud” 1924, t. XXIII, s. 122-123.

Brosellówniej: „kiedym ją raz w piersi pocałował, ze dwie niedziele gadać ze mną nie chciała”)²⁸.

Pocałunek miłosny jako symbol zjednoczenia płciowego jest starszy niż kultura ludowa. Niektórzy dawniejsi prawodawcy całowanie w twarz uważali za zbrodnię cudzołóstwa. Sobory uznały je za grzech śmiertelny. W dawnym prawie niemieckim pocałunek zdobyty gwałtem traktowano jako akt rozpusty i przemocy. Rozważano kwestię: czy dziewczica dająca się całować, bez oporu może iść do ołtarza w mitrowym wieńcu? Taki stosunek do pocałunku został prawdopodobnie przejęty wraz z rzymskim prawem (w Rzymie pocałunek rozkoszy, lubieżności – *suavium*, był związany z wiernością małżeńską; pewien młodzieniec utracił życie za to, że gwałtem pocałował młodą kobietę)²⁹. Być może wolno więc rozumieć pocałunek młodych podczas zaręczyn i wesela jako symboliczne zjednoczenie płciowe (kalabryjski zwrot wyjaśnia to krótko: *Pocałowana kobieta – poślubiona kobieta*; według longobardzkiego prawa, zaręczyny zawiązują napitek i pocałunek młodych³⁰). W okolicach Wielunia po zmówinach młodym wolno się pocałować, mówią odtąd o sobie *mój, moja*, mogą iść razem do karczmy³¹. W Delejowie (pow. stanisławski) na swatach, po wyrażeniu zgody na zamążpójście, kawaler obejmował młodą za szyję i całował w obydwie policzki³².

Pocałunek zakłada fizyczny kontakt i ustanawia duchowy związek. Dziewczyna porzuciła dziecko w lesie. Matka Boska kazała jej zabrać je do domu. Zmusiła dziewczynę do pocałowania niechcianego dziecka i w tej chwili w młodej matce obudziła się miłość macierzyńska³³. Całowanie niemowlęcia po pierwszej kąpieli przez rodziców i po powrocie ze chrztu, wyjaśniane przez etnografów jako znak przyjęcia do rodziny, przez lud motywowane bywało tym, „żeby dziecko było kochane/lubiane” (lub: „żeby było dobrym chrześcijani-

²⁸ *Cudzoziemcy o Polsce. Relacje i opinie*, wyb. i oprac. J. Gintel, t. II, Kraków 1971, s. 93; Z. Kuchowicz, dz.cyt., s. 337.

²⁹ HA, B. V, dz.cyt., s. 843, 851–852; *Sensacje z dawnych lat*, wyb. i oprac. R. Kaleta, Wrocław 1980, s. 503–505.

³⁰ HA, B. V, dz.cyt., s. 842.

³¹ E. Kołodziejczyk, *Zwyczaj, obrządk, zagadki i pieśni ludu kaliskiego w okolicach Wielunia*, „Lud” 1901, t. XV, s. 95.

³² A. Saloni, *Zaściankowa szlachta w Delejowie*, „MAAE” 1914, t. XIII, s. 33.

³³ F. Wereńko, *Przyczynek do lecznictwa ludowego*, „MAAE” 1896, t. I, s. 122.

nem /dobrze się chowało /żyło długo")³⁴. Pocałunek jest gestem miłości, więc miłość powodował – jak świadczy o tym jeszcze magia miłosna – aby uprosić narzeczonego, niemieckie dziewczyny całowały statuetkę św. Andrzeja, dziób gołębia lub turkawki (te w folklorze należą do symboli miłości) albo też w Zaduszki szły na skrzyżowanie dróg, tam pytały o imię pierwszego napotkanego młodego mężczyznę, dawały mu całusa, po czym szybko uciekały do domu – odtąd znają imię przyszłego męża³⁵.

Pocałunek był jedną z form zawierania duchowego pokrewieństwa, braterstwa bez związków krwi – pobratymstwa u Słowian³⁶. Taki pocałunek jest znany też z Biblii, irańskiej religii, Bizancjum (pod wpływem chrześcijaństwa), ze starofrygijskiego prawa³⁷. Pocałunek braterski albo pokoju (*osculum pacis*) w chrześcijańskich gminach, następnie w liturgii, eucharystii Kościoła chrześcijańskiego symbolizuje nadprzyrodzoną miłość, jest znakiem potwierdzenia przynależności do tej samej wspólnoty duchowej (np. pocałunek wielkanocny w Kościele prawosławnym). Cyryl z Jeruzalem, nawiązując do Platona, objaśniał, iż taki pocałunek jest znakiem wymieszania dusz. W Kościele tracił on z wolna erotyczny charakter, co najlepiej uwiadacznia język mistyków (Bernard z Clairvaux mówił, „że dusza miłująca pragnie Oblubienica niebieskiego nie tylko oglądać, lecz także całować”). Ten pocałunek zachował swój sens w świeckich ceremoniach. Całowany był rycerz przyjmowany do zakonu Złotego Runa. Jeszcze w latach osiemdziesiątych XIX wieku dziekan wydziału prawa Uniwersytetu Wrocławskiego całował nowo promowanego magistra³⁸. Mamy jeszcze w pamięci braterskie pocałunki towarzyszy partyjnych, z najśłynniejszymi towarzysza Leonida Breżniewa.

Pocałunek ustanawia albo odnawia związek ze świętością. Równocześnie jest wyrazem czci, oddania, hołdu, nabożności, potwierdzenia

³⁴ HA, B. V, dz.cyt., s. 859–860; E. Kuzelja, *Ditina v zvičajach i viruvaniach uikrains'kogo naroda*, „Mdue” 1906, t. VIII, s. 28; H. Biegeleisen, *Matka i dziecko w obrzędach, wierzeniach i zwyczajach ludu polskiego*, Lwów 1927, s. 101, 150; E. Horváthová, *Duchovná kultúra [w:] Horehronie*, red. J. Mjartan, Bratislava 1974, s. 248.

³⁵ HA, B. V, dz.cyt., s. 857, 861.

³⁶ R.E. Kedrina, *Obriad' kreščenija i pochoron' kukuški u' svjazi s' narodnym kumostvom'*, „EO” 1912, G. XXIV, nr 1–2, s. 127.

³⁷ HA, B. V, dz.cyt., s. 849–850.

³⁸ Tamże, s. 843–845; zob. M. Lurkerer, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, przeł. bp K. Romaniuk, Poznań 1989, s. 180.

przynależności do wspólnoty kultowej. Ta forma adoracji jest dobrze znana od dawna: w starożytnym Babilonie (według Biblii całowano tam bóstwa i bałwany, złote i srebrne cielce), Grecji i Rzymie (Cycero pisze, iż od pocałunków starta była broda i usta brązowej statuy Herkulesa), w islamie (muzułmańscy pielgrzymi całują czarny kamień Kaaba w Mekce), w Biblii, w całej chrześcijańskiej tradycji (całowanie krzyży, świętych obrazów, relikwii, Pisma Świętego, hostii, ołtarza, szat sakralnych itd.)³⁹.

Religijność ludowa sama siebie wiąże z całowaniem świętych obrazów, krzyży (np. w Wielki Piątek ran Chrystusa ukrzyżowanego), medalików, relikwii, śpiewnika przy każdym użyciu, księdza po rękach, kościelnych dziadów..., każdej innej świętości: chleba – gdy upadnie, należy podnieść i ucałować na przeproszenie, świętej matki-ziemi: przepraszając za przekleństwo, podczas pierwszego gromu na wiosnę, żeby uchronić się przed śmiercią od pioruna, po ukończeniu pacierza („Hucuł ma wielkie poszanowanie dla ziemi-matki. Po każdej modlitwie całuje ziemię”), z płaczem podczas obrzędów powodowania deszczu, co gdzieś tam (na Polesiu) było dozwolone tylko mężczyznom, zabronione kobietom⁴⁰.

Całowanie tych samych przedmiotów kultu rozróżnia swoich od obcych, przyjaciół od wrogów, ten świat od tamtego świata. Ukrainiec mówił do silniejszego od siebie przeciwnika:

„Całuj ziemię i przysięgnij, że ty nie będziesz się mścił i że zostaniemy przyjaciółmi”,

³⁹ HA, B. V, dz.cyt., s. 845–846; M. Lurkerer, dz.cyt., s. 179.

⁴⁰ L. Jucewicz, *Litwa pod względem starożytnych obyczajów i zwyczajów*, Wilno 1846, s. 144; M. Toeppen, *Wierzenia mazurskie*, „Wisła” 1892, t. VI, s. 151; B. Gustawicz, *O ludzie Podduklańskim w ogólności, a lwonicianach w szczególności*, „Lud” 1900, t. VI, s. 80; S. Dworakowski, *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu nad Narwią*, Białystok 1964, s. 228; M. Wawrzeniecki, „Tabu” u ludu naszego, „Wisła” 1916, t. XX, s. 253, P.P. Čubinskij, *Trudy etnografičesko-statističeskoj ekspedicii v Zapadno-Russkij kraj*, t. I, Sankt-Peterburg 1872, s. 36; N. Dmitruk, *Golod na Ukrainii*, „Etnografičnij Visnik” 1927, t. IV, s. 81; A. Tokarev, *Verovanija vostočnoslavljanских народов XIX-načala XX veka*, Moskva 1957, s. 77; L.S. Minko, L.S. Chudas, *Miroponimanie i verovanija [w:] Obščestvennyj, semejnyj byt' i duchovnaja kultura naselenija Poles'ja*, Minsk 1987, s. 235.

na co on przystawał i dotychczasowy wróg stawał się przyjacielem⁴¹. Ażeby obronić się przed rusalką, wystarczyło powiedzieć Białorusinowi (z gub. Smoleńskiej):

„Ja chrzest przyjmował, złoty krzyż całował”⁴².

A oto fragment zamówienia demona domowego (gub. Smoleńska)

„Wam w cerkwi nie bywać, Chrystusa nie całować, a na oceanie, na morzu przepadać! Amen”⁴³.

Według Ukraińców, więdźmy nie całują krzyża w cerkwi, lecz wpięrw zamek w dzwonnicy⁴⁴. Węże⁴⁵, czarownice, diabły, heretycy - w ogóle nieczyste siły, nie uznają chrześcijańskich świętości, ale mają swoje, które całują. W procesach o czary i popularnych tradycjach powtarza się motyw całowania tyłka (odbytu) diabła (lub jego wcieleń: kozła, ropuchy itp.), dzięki czemu zawiera się z nim przymierze lub je odnawia, przez który staje się omamionym i zaślepionym sługą (wasalem) diabła, traci związek z religią chrześcijańską. Bulla Grzegorza IX opisuje rytuał inicjacji heretyka następująco: neoficie pokazuje się niezwykły mężczyzna, ten całuje nowicjata, po czym ów traci pamięć o religii katolickiej. Te pocałunki hołdu i adoracji są strawestowanymi formami pocałunków ceremonii chrześcijańskich - zamiast twarzy i rąk heretyk (nazywany przez Niemców *Katzenküsser*), i czarownica całowali tyłek - tę „lewą gębę” i stopy⁴⁶.

Nawoływanie do ucałowania tyłka, odbytu lub genitaliów w kłótniach (według relacji ludoznawców celują w tym kobiety)⁴⁷, w zamówieniach (np. jęczmienia: *Całuj mnie w dupę proroku*)⁴⁸, pieśniach (*Oj wyskoczył Kuźma z maku, / Tak pokazał dziewczkom sraku, / A wy dziewczki nie*

⁴¹ A. Afanas'ev, *Poetičeskie vozzrenija slavjan na prirodu*, t. I, Moskva 1868, s. 146-147.

⁴² P.V. Šejn, *Materialy dlja izučenija byta i jazyka russkogo naselenija Severo-Zapadnogo kraja*, t. II, Sankt-Petersburg 1893, s. 525-526.

⁴³ Tamże, s. 524-525.

⁴⁴ V. Gnatjuk, *Znadobi do galic'ko-rus'koi demonol'ogii*, „EZ” 1903, t. XV, s. 178.

⁴⁵ E. Majewski, *Wąz w mowie, pojęciach i praktykach ludu naszego*, „Wisła” 1892, t. VI, s. 318.

⁴⁶ Zob. Z. Libera, *Rzyć, aby żyć*, Tarnów 1995, s. 75-82 i in.

⁴⁷ J. Świętek, *Zwyczaj i pojęcia prawne ludu nadrabskiego*, „MAAE” 1897, t. II, s. 274.

⁴⁸ S. Spittal, *Lecznictwo ludowe w Założcach i okolicy*, Tarnopol 1938, s. 162; A. Petrow, dz.cyt., s. 138.

dziwujcie, / Bierzcie w sraku pocałujcie)⁴⁹ w stopniu najwyższym poniża, degradowa i ośmiesza, obraża. Całowanie w te części ciała ma złe konsekwencje i, co ciekawe, zawsze cierpi na tym głowa – z racji licznych odpowiedniości między dołem cielesnym a głową⁵⁰. Według polskich Żydów: dziecko rodzi się głuchonieme, bo rodzice całowali swe genitalia podczas *coitus*⁵¹. Niemcy pouczali: rodzice niech nie całują dziecka w tyłek, bo będzie ich źle traktować, będzie dla nich grubiańskie⁵².

Cudzoziemcy relacjonowali z podróży po Polsce w XVII–XVIII wieku o „służalczych i oburzających zachowaniach” chłopów niżej urodzonych względem szlachty, którzy nisko pochylali głowy – prawie do stóp, padali do ich nóg, obejmowali i całowali kolana, nawet stopy, bądź przy tych niskich pokłonach mówili: *upadam do nóg, całuję stopy*⁵³. Te same zachowania oburzały brać szlachecką, ale w XVI wieku – mówiono wówczas, że to „barbarzyństwo ruskie”. Jednak pocałunki powitalne i pożegnalne w usta – równych sobie, policzki – całuje osoba „wyższa” nieco „niższą”, w nogi (stopy) – gdy pozycja społeczna spotykających się osób jest drastycznie różna, wywodzą się z Orientu. W czasach Herodota były one pospolite właśnie na Wschodzie, w Egipcie, upowszechniały się w Grecji i Italii. Jeszcze w czasach republiki rzymskiej odczuwano je jako obce, stały się pospolite dopiero za panowania Tytusa i Trajana. Do dworskiej etykiety należało całowanie cesarza w stopy w późnym antyku, Bizancjum, średnio-wiecznej Europie, aż do czasów nam współczesnych – stóp papieża⁵⁴. To „ruskie barbarzyństwo” upowszechniło się w Polsce dopiero w XVII wieku. W końcu XIX wieku oburzało oświeconych chłopów i postępowych inteligentów. Ludoznawcy odnotowywali więc, że chłop jeszcze ucałuje rękę wyżej urodzonego, ale do kolan, nóg nie padnie – co najwyżej starszy chłop, w wielkiej potrzebie ucałuje kolano szlachcica⁵⁵.

⁴⁹ Zob. I. Franko, *Galic'ko rus'ki narodni pripovidki*, „EZ” 1907, t. XXIII, 3; J. Witek, *Antysemityzm w powiastkach i farsach*, „Lud” 1897, t. III, s. 47.

⁵⁰ Zob. Z. Libera, dz.cyt.

⁵¹ R. Lielienthalowa, *Dziecko żydowskie*, Kraków 1927, s. 5, 11.

⁵² HA, dz.cyt., t. IV, s. 67 i B. V., s. 860.

⁵³ *Cudzoziemcy...*, dz.cyt., t. II, s. 311–312 i in.

⁵⁴ HA, B. V., s. 846–847, 849.

⁵⁵ A. Czarkowski, *Wzajemny stosunek stanów na Podlasiu i Mazowszu*, „MAAE” 1896, t. I, s. 5–16.

Ten sam gest, te same zachowania poniżające i służalcze wobec szlachetnie urodzonych – tak coraz wyraźniej odczuwane wraz z postępującą emancypacją wsi, są równocześnie wyrazem najwyższej czci, uznania zależności i uległości wśród swoich, względem najbliższych. Młodzi, zapraszając na wesele, całowali ręce gospodarzy, czasem pochylali się do ich kolan. Młoda – prosząc o błogosławieństwo – całowała stopy, potem ręce wszystkich starszych weselników. Po rozplecinach następowały przeprosiny: młody całował wpierw ojca, potem matkę w oba policzki, ręce i kolana. Po weselu młoda żegnała się z rodzicami, całując ich ręce i nogi, ale młody nie był już tak wylewny i uniżony wobec teściów, bo całował ich ręce i twarz⁵⁶.

Niskie pokłony, uniżenie się, aby ucałować stopy, kolana, są demonstracją najwyższego hołdu, czci, oddania się, uległości lub też poniżenia, zniewolenia. Nie trzeba aż takiego wysiłku, żeby ucałować rękę drugiej osoby. W wielu okolicznościach wystarczająco manifestuje się to samo przez ucałowanie nóg, tyle że w stopniu o wiele mniejszym. Także i tym pocałunkiem potwierdza się czy uznaje porządek społeczny, różnorakie zależności między ludźmi. Wielką ujmą i występką było nieucałowanie ręki – nieprzestrzeganie tego w razie kłótni, nienawiści itp. – księdza, pana, starszych, krewnych, kumów spotkanych w drodze, na powitanie i pożegnanie, wchodzących i wychodzących z domu⁵⁷. W tym samym czasie w mieście, wcześniej w sferach szlacheckich, mężczyzna powinien był całować rękę kobiety według dystynkcji, w zależności od wieku, czy była znajoma czy nie, a ona musiała zdejmować rękawiczki, „bo nikt nie chciał całować psiej skóry”⁵⁸. Ten obyczaj specyficznie polski zdemokratyzował się w połowie XX wieku i, jak pisze Władysław Kopaliński,

„...stał się czymś pośrednim między całkiem zdewaluowanym wyrazem hołdu dla »płci pięknej«, a całkiem niezobowiązującej aluzji do pocałunku erotycznego (jeśli odnosi się do kobiety młodej lub choćby jeszcze »pod

⁵⁶ B. Szewc, *Zwyczaj i obrzędy weselne we wsi Wielgaczy w pow. zamojskim*, „Wisła” 1902, t. XII, s. 317; A. Saloni, *Lud rzeszowski*, „MAAE” 1908, t. X, s. 78–79, F. Kotula, dz.cyt., s. 44; zob. H. Biegeleisen, *Wesele*, Lwów b.r.w.

⁵⁷ *Poszukiwania*, „Wisła” 1903, t. XVII, s. 731; J. Kantor, *Czarny Dunajec*, „MAAE” 1907, t. IX, s. 211; J. Świętek, dz.cyt., t. I, s. 280 i t. II, s. 282; A. Czarkowski, dz.cyt., s. 81; zob. J.S. Bystron, *Słowiańskie obrzędy rodzinne*, Kraków 1916, s. 80–81.

⁵⁸ *Sensacje...*, dz.cyt., s. 506.

bronią« albo po prostu oznaką szacunku dla kobiety-matki, kobiety-babki czy kobiety wiekowej)⁵⁹.

Sama tradycja całowania ręki jest znana od tysiącleci: bogów w świątyniach Babilonu, Grecji, Rzymu; w chrześcijaństwie: rąk i pierścienia papieża, biskupa, kardynała, opata; w średniowieczu wasal całował rękę swego seniora; religijność ludowa nakazywała całować ręce na krucyfikсах, świętych obrazach⁶⁰.

Ten sam gest ze szczególnym natężeniem występował w czasie ceremonii rodzinnych.

Zaraz po urodzeniu dziecka całował je w pierw ojciec, następnie matka, potem dzieci, ewentualnie jeszcze obecni wtedy krewni i sąsiedzi. Całowała dziecko po powrocie ze chrztu matka bądź też i ojciec, wszyscy domownicy. Chrzestni całowali się za ołtarzem. Na *zlewinach* położnica całowała babkę po rękach lub całowały się one po twarzy, „dziękując za trudy”. Obecni na postrzyżynach całowali ręce ojca chrzestnego⁶¹.

Na *zmówinach* (*swatach*) kawaler całował ręce rodziców panny, ona całowała ręce jego krewnych. Zapraszając na wesele, młodzi całowali ręce gospodarzy. Na *błogosławinach* młodzi całowali ręce, czasem twarze, nawet nogi rodziców i ręce starszych z błogosławiących. Wówczas to samo czyniła starsza drużna, ale całowała ona ręce starszych, dzieci zaś w twarz. Drużna całowała w ręce starszych uczestników wesela, prosząc ich o dokonanie oczepin. Młoda po ubraniu w komorze całowała ręce starszych, młodszych w twarz. Przed udaniem się do łóżnicy młody całował wszystkich dorosłych weselników. Przed pójściem do komory, gdy młoda przyznawała się do grzechu i prosiła o przebaczenie, całowała ręce wszystkich starszych kobiet i mężczyzn. Po weselu młoda żegnała się z rodzicami przez ucałowanie ich rąk,

⁵⁹ W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 328.

⁶⁰ HA, B. V, dz.cyt., s. 847-848.

⁶¹ J.S. Bystron, *Słowiańskie...*, dz.cyt., s. 81; S. Ciszewski, *Lud górniczo-rolniczy z okolic Stawkowa w powiecie olkuskim*, „ZWAK” 1896, t. X, s. 227; W. Kosiński, *Materiały etnograficzne w różnych okolicach Galicji Zachodniej*, „MAAE” 1903, t. VII, s. 61; I. Kopernicki, *Przyczynek do etnografii ludu ruskiego na Wołyniu*, „ZWAK” 1897, t. XI, s. 133; O. Gajkova, *Kultura społeczna okolic Hor i Potylicza*, „Prace i Materiały Etnograficzne” 1949, t. VII, s. 40; P.S. Donikiv, *Rodini i chrestini na Gucul'sčini, „Mdue”* 1918, t. XVIII, s. 112-113.

młody całował ręce teściów, a potem wszyscy weselnicy całowali się i rozchodzili⁶².

Wydawałoby się, że w czasie uniesień, afektów, wesela albo smutku łatwo zapomnieć kto, kogo, kiedy i jak powinien ucałować. Tymczasem, jak należy żegnać się pocałunkami, pamiętano nawet w chwili zgonu. Kiedy umierał starszy – był całowany w ręce, a on całował w czoło, ale tylko godnych, równych sobie; kiedy zaś umierała osoba młoda, to ona żegnała się z pozostającymi przy życiu ucałowaniem ich rąk. „Zmarłych żegna się nie łzami, ale pocałunkami (»żeby nie wrócili«)”, i bywało, że wielokrotnie: przed włożeniem do trumny, nad trumną w domu, ostatni raz nad grobem – młodzi całowali zmarłego w rękę, starsi i najbliżsi w usta, policzki i czoło⁶³.

A z tej mnogości sytuacji, w których obowiązują różne formy pocałunku, widać wyraźnie ich zależność od porządku społecznego. Nielatwo więc zapomnieć o tych obowiązkach, trudno z nich się nie wywiązać, chociaż zdarza się, że występują między nimi trudne do rozwiązania sprzeczności. Bo jak ciężarna kobieta ma powitać krewnych, pożegnać bliską sobie zmarłą osobę, oddać część świętemu krzyżowi itd., żeby tym samym nie zaszkodzić swemu dziecku? Żeby nie było ono nieme, nie miało padaczki, nie było podobne do trupa?⁶⁴

Im dystans społeczny większy – z jakichkolwiek powodów – tym bardziej wyniosłe jest zachowanie osoby wyższej, uniżone niższej, która aby to potwierdzić swym zachowaniem, musi pochylać się do ucałowania coraz niższych i gorszych części ciała. Tylko równi i najbliżsi sobie całują swe twarze. Ale i nie dość na tym, bo na przykład pan, ksiądz czy osoba starsza wiekiem, powinni pierwsi wyciągnąć rękę do ucałowania, którą chłop winien natychmiast pochwycić, a nie

⁶² H. Czechowska, *Wesele w Rudzku*, „MAAE” 1986, t. I, s. 25; J. Moszyńska, *Zwyczaj, obrzędy i pieśni weselne ludu ukraińskiego z okolic Białej Cerkwi*, „ZWAK” 1877, t. II, s. 190; G.J. Leciejewski, (omówienie) „*Glasnik zemlajskog muzea*” 1898, z. 1; „*Lud*” 1899, t. V, s. 283; J. Świętek, *Z nad Wistoka*, „*Lud*” 1902, t. VIII, s. 246; A. Ganjučenko, *Vesilje v Gordašivci*, „*Mdue*” 1919, t. XIX-XX, s. 49; zob. H. Biegeleisen, *Wesele*, dz.cyt.

⁶³ J. Talko-Hrynciewicz, dz.cyt., s. 419; P.V. Šejn, dz.cyt., s. 543–544, 564, 572; E.R. Romanov, *Belorusskij zbornik*, wyp. 8 i 9, s. 526; J. Vološinskij, *Pochoronni zvičai i gološinja*, „*Mdue*” 1919, t. XIX-XX, s. 195; V. Gnatjuk, *Pochoronni zvičai j obrjadi*, „*EZ*” 1912, t. XXXI-XXXII, s. 31–32; HA, B. V, dz.cyt., s. 855; zob. A. Fischer, *Zwyczaj pogrzebowe ludu polskiego*, Lwów 1921.

⁶⁴ J. Świętek, *Lud nadrabski*, Kraków 1893, s. 599; S. Spittal, dz.cyt., s. 43; E. Kuźelja, dz.cyt., s. 11.

sobie ją wydzierać. To i dziś jeszcze – według starych manier – kobieta powinna wyciągnąć rękę do ucałowania mężczyźnie, o czym obie te strony często już zapominają. Pijana dziewczyna, która na składce całowała kawalera, nim zgasło światło, podwójnie zgrzeszyła, bo na oczach innych całowała, a nie była całowana.

W każdym razie ważne jest, kto, kogo, jak i z jakimi intencjami całował. Z jednej strony pocałunek łączył się ze szlachetnymi zamiarami i uczuciami, z miłością, szacunkiem, czcią, zdrowiem, nawet życiem, z czymś słodkim, dobrym, pożądanym. Podczas czepienia młodej swaszki śpiewały: *Całowania, miłowania, / Od młodości do starości, / Daj Boże, daj*⁶⁵. Pocałunek może być nie tylko czymś słodkim, jak w tym fragmencie pieśni: *Kiedy ciebie pocałuję, / Trzy dni w gębie cukier czuję*⁶⁶. Może być też obrzydliwym; ukraińskie dziewczyny śpiewały na wieczornicach: *A choć pocałuje, odwróci się i splunie*⁶⁷ (podobno Julia Roberts zwymiotowała po swym pierwszym filmowym pocałunku). *Tak mnie obcałował z uciechy, że widzieliśmy się, że wycatował mnie za wszystkie czasy, ale też: Baba całuje, a za oczy obgaduje, całuje jak Judasz*⁶⁸. *A nie lubisz, nie całuj, napadaniem nie całuj, tzn. wymuszony pocałunek jest niemiły, nikogo nie zmusisz do miłości*⁶⁹.

Pocałunek wybawia z choroby i czaru (to także częsty motyw w literaturze i folklorze – od antyku po współczesność). W medycynie ludowej: pocałunek świętych obrazów leczy choroby jamy ustnej, pateny podanej przez księdza – obłęd, żaby – pryszcze, chroni także przed pękaniem warg, Murzyna – pomaga na kaszel, a bolący ząb ciężarnej uspokoi się, jeśli pocałuje ona nieochrzczone dziecko (niektórzy z Habsburgów słynęli z usuwania pocałunkiem jąkania się dzieci)⁷⁰. W folklorze wielu krajów (wystarczy przypomnieć *Śpiącą Królową* Ch. Perraulta czy *Królową Śnieżkę*) oraz w niektórych obrzędach pocałunek nie tylko przywraca zdrowie, ale wskrzesza do życia (na Ukrainie w tańcu *Kostrubanko* mężczyzna, symulując zmarłego,

⁶⁵ A. Ganjučenko, dz.cyt., s. 49.

⁶⁶ J.S. Bystron, *Przysłowia utworzone z fragmentów pieśni ludowych*, „Prace i Materiały Antropologiczne, Archeologiczne i Etnograficzne” 1921, t. II, s. 29–34.

⁶⁷ M. Dikariv, dz.cyt., s. 211.

⁶⁸ B. Sychta, dz.cyt., t. I, s. 113; *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. I, Warszawa 1969, s. 30.

⁶⁹ E. Orzeszkowa, *Ludzie i kwiaty nad Niemnem*, „Wisła” 1896, t. I, s. 1.

⁷⁰ HA, B. V, dz.cyt., s. 859–858; J. Talko-Hryncewicz, dz.cyt., s. 288; *Poszukiwania*, „Wisła” 1900, t. IV, s. 441.

kładł się na ziemi, a kobiety i dziewczyny obtańcowywały go dookoła, parodiowały żalobę, po czym kolejno, jedna za drugą, całowały go w usta, a on ożywał⁷¹.

Z drugiej strony jednak, do najczęstszych należą zakazy całowania dziecka: w usta – bo będzie miało trudności w mowie, w tyłek – będzie niedobre, w nogi – nie będzie rósł, będzie nieszczęśliwe, wtedy, gdy ono śpi – będzie miało złe sny; w ogóle dziecka, zwłaszcza nieochrzczonego, nie powinno się całować, bo grozi to chorobami, nawet jego śmiercią⁷². Zakazy całowania obejmują kobietę menstruującą: nie wolno jej całować krzyża i ikon, ciężarną – ta nie powinna całować trupa, bo dziecko będzie do niego podobne, bo umrze, krzyża – zachoruje na padaczkę, nawet krewnych – dziecko będzie nieme, położnicę – nie wolno jej witać się i całować przez 40 dni do wyvodu⁷³, w ogóle kobiety – tym nie wolno całować świętej matki ziemi oraz chorych (choć dzieci całowały chorego na ospę, a w jego osobie *Ospę Iwanownę*)⁷⁴, Żyda – zabronione było ucałowanie jego ręki⁷⁵. Wymienione osoby mieszczą się w ramach kategorii „obcy” i tym – oprócz bardziej szczegółowych wyjaśnień – tłumaczą się powyższe zakazy. W folklorze często opowiada się o pocałunkach nie-ludzi, nie-swoich: diabła, wiły, rusalki, lichoradki, wiedźmy, zmory, zmarłych, które kończą się chorobami, nawet śmiercią całowanego⁷⁶. Każde zjednoczenie pocałunkiem tego, co różne pod jakimkolwiek względem, ze względu na płeć, wiek, pokrewieństwo, stan itd., miewa negatywne konsekwencje. Dlatego jeszcze: córki nie powinien całować pierwszy ojciec, bo będzie miała brodę, syna – matka, bo nie będzie miał zarostu, będzie zniewieściały; jeśli dziewczyna pocałuje małego

⁷¹ K. Moszyński, *Kultura ludowa Słowian*, t. II, cz. 1, Warszawa 1967, s. 273.

⁷² HA, B. V, dz.cyt., s. 856, 859–860; H. Biegeleisen, *Matka...*, dz.cyt., s. 185; W. Kosiński, *Zapiski etnologiczne zebrane w Jurkowie i okolicy*, „MAAE” 1890, t. IV, s. 870; S. Udziela, *Świat nadzmysłowy ludu krakowskiego*, „Wisła” 1900, t. XIV, s. 125.

⁷³ E. Kuzelja, dz.cyt., s. 11, 78; S. Spittal, dz.cyt., s. 43; J. Świętek, *Lud...*, dz.cyt., s. 599; S. Ciszewski, *Kuwada*, Kraków 1927, s. 17; J.S. Bystron, *Słowiańskie...*, dz.cyt., s. 36.

⁷⁴ D.K. Zelenin, *Tabu slov u narodov vostočnoj Evropy i Severnoj Azii*, „Sbornik Muzeja Antropologii i Etnografii Akademii Nauk” 1930, t. IX, s. 27.

⁷⁵ F. Magiera, dz.cyt., s. 788.

⁷⁶ A. Podbereski, *Materiały do demonologii ludu ukraińskiego*, „ZWAK” 1880, t. IV, s. 10; *Poszukiwania*, „Wisła” 1896, t. IX, s. 597; D. Zelenin, *Očerki russkoj mifologii*, Petrograd 1916, s. 212; M. Barthel de Weydenthal, *Uroczne oczy*, Lwów 1922, s. 5; HA, B. V, s. 856.

chłopca – urośnie mu „dziewczęca broda”, gdy mężczyzna z brodą pocałuje młodą dziewczynę lub dziecko – urosną im brody⁷⁷.

To paradoksalne traktowanie pocałunku nie wynika, jak się tego typu etnograficzne *exempla* wyjaśnia, z „natury” gestu czy symbolu, ani też z tego, że znaczenia owego zachowania ściśle wiążą się z „mediacyjnością” ust⁷⁸, lecz źródłem tej antynomii jest binarno-monistyczny model świata (binaryzm nie wyklucza monizmu i odwrotnie)⁷⁹, będący wytworem i jednocześnie oparciem kultur typu ludowego oraz obowiązujących w nich metod rozumowania. Dlatego w tych kulturach sprzecznymi znaczeniami są obarczane wszelkie „granice” (ciała, społeczeństwa, czasu, przestrzeni), ale też „centrum”, wszelkie obiekty, bo wszystkie one są w nich traktowane jako „węzły” w sieci zależności semiotycznych i nałożonych nań zależności magicznych. Z takim przekonaniem rekonstruujemy sensy i znaczenia tego typu kultur, wskazujemy na ich pewien nadmiar spójności, chociaż jednocześnie mamy podejrzenie, że ta nadwyżka sensu może być także rezultatem stosowanych procedur interpretacyjnych etnologii, m.in. dopełniania synchronii diachronią (a granice między tymi są dość umowne)⁸⁰, jak też w owym *Pocałunku w życiu wieśniaka*.

Bardziej przypomnianie historii znaczeń i sensów, niż opisy systemowe są potrzebne w wypadku współczesnej kultury popularnej, dlatego że – jak sądzą niektórzy, u nas zwłaszcza Piotr Kowalski – mniej w niej znaków i tekstów z „ukrytymi znaczeniami”, „głębią sensów”, zbyt dużo powierzchownych i nonsensownych, więc próby ich hermeneutycznej lektury są interpretacyjnym szaleństwem⁸¹.

Nie teraźniejszość, lecz przeszłość wyjaśnia więc „puste formy naszych manier” – tak też pisał w latach trzydziestych XX wieku nasz wielki językoznawca Jan Baudouin de Courtenay:

⁷⁷ HA, B. V, dz.cyt., s. 859–860.

⁷⁸ Zob. P. Kowalski, dz.cyt.

⁷⁹ Zob. F. Fernández-Armesto, *Historia prawdy*, przeł. J. Ruszkowski, Poznań 1999.

⁸⁰ Zob. S. Piekarczyk, *Historia, kultura, poznanie*, Warszawa 1972, s. 143–148.

⁸¹ Zob. zwłaszcza P. Kowalski, *Popkultura i humaniści. Daleki od kompletności permanent spraw, poglądów i mistyfikacji*, Kraków 2004.

„Nasze witanie się, uchylenie głowy, zginanie karku, całowanie się, podawanie rąk, unikanie witania się przez próg itp., wszystko to traktowane dziś jedynie jako tradycyjny zwyczaj, ma w przeszłości uzasadnienia, w związku z ówczesną potrzebą i symboliką zwyczajową”⁸².

Takie opinie łatwo posądzić o to, iż podtrzymują stare i silnie zakorzenione potoczne przekonania, że „dawniej świat i ludzie byli lepsi”, przekonania wielu etnologów, że dzicy czy lud, nasi przodkowie pełniej rozumieli i odczuwali świat, niż my współcześnie. Źródłem tych opinii nie muszą być stare mity. Mogą brać się też stąd, że rezultaty wysiłków interpretacyjnych etnografii łatwo utożsamiają się – jak to pokazuje historia myśli etnologicznej – z rzeczywistością społeczno-kulturową, której są przecież tylko reprezentacją. W tej rzeczywistości zachowania społeczne były i są realizowane mechanicznie, na ogół bezrefleksyjnie; stosunkowo rzadkie i wewnętrznie sprzeczne ich racjonalizacje uważamy za fragmenty dyskursów, które wymagają dopiero interpretacji, a nie za same interpretacje, choćby pochodziły one od „najbardziej inteligentnych informatorów”; interpretujemy czy wyjaśniamy zastany stan kultury, ale nie szukamy naiwnie „pierwotnych znaczeń”⁸³. Na poziomie samej etnografii – rozumianej jako „okres zbieracki” – pocałunek w życiu wieśniaka nie znaczy więcej, niż pocałunek w czasach popkultury.

⁸² J. Baudouin de Courtenay, *Z drobiazgów folklorystycznych*, „Materijali do etnologii i antropologii” 1929, t. XXI-XXII, s. 361.

⁸³ Zob. D. Sperber, *Ukryte znaczenia*, przeł. W. Krzemień [w:] *Symbole i symbolika*, wyb. i wstęp M. Głowiński, Warszawa 1990, s. 108–146.